

Anna Cegiela
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: ceganster@gmail.com)

NA CZYM POLEGA PRZEMOC W JĘZYKU KOMUNIKACJI PUBLICZNEJ?

W każdej dziedzinie wiedzy jest potrzebny porządek pojęciowy i terminologiczny. Dla etyki słowa jest on szczególnie ważny. Konieczność analizy i oceny zachowań komunikacyjnych z perspektywy etycznej wymaga rozwagi i ostrożności. Potrzebne są jasne kryteria oceny zachowań komunikacyjnych i oddzielenie tego, co jest niestosowne od tego, co jest nieetyczne oraz tego, co mimo swojej nieetyczności nie czyni wielkiej szkody, od tego, co jest krzywdzące w takim stopniu, że powinno być przedmiotem czynności prawnych.

Kryteria oceny etycznej wypowiedzi, które kilkakrotnie przedstawiałam w swoich publikacjach, opierają się na uznawanej w nauce podmiotowości człowieka i uwzględniają jego prawa z tej podmiotowości wynikające.¹ Do niej także powinny się odwoływać pojęcia i terminy etyki słowa. Tymczasem od kilku lat nieetyczna komunikacja bywa nazywana niekonsekwentnie, a różne terminy używane zamiennie. Spotykamy zatem nazwy *mowa nienawiści*, *przemysł pogardy*, *przemoc werbalna*, *język wrogości*, *retoryka pogardy* itd. Każde z tych określeń odnosi się do czegoś innego, ale używa się ich tak, jakby nazywały ogół nieetycznych zjawisk w komunikacji, co nie służy precyzji opisu zjawisk i odróżnianiu tych bardziej szkodliwych od po prostu prymitywnych. Coraz częściej w pracach dotyczących zachowań komunikacyjnych operuje się pojęciem *przemoc językowa / werbalna* albo *przemoc w języku*. *Przemoc werbalna / językowa* to poręczne, ale niedoprecyzowane pojęcie używane w opisie komunikacji, zwłaszcza medialnej. Z kilku powodów trzeba się nad nim dłużej zastanowić.

Po pierwsze, *przemoc* to pojęcie skomplikowane, wieloznaczne, wywołujące rozmaite skojarzenia i nieneutralne. Pytanie, czy takie pojęcie może być przydatne dla etyki słowa. Co miałyby ono oznaczać, do jakich wypowiedzi się odnosić? Po drugie, określenie jakiegoś zachowania komunikacyjnego za pomocą słowa *przemoc* miałyby konsekwencje prawne

¹ A. Cegiela, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.

– przemoc jest przecież karana.² Co miałyby być wyróżnikami przemocy? Czy przemoc, jeśli już została wyodrębniona spośród innych nieetycznych aktów komunikacji, miałyby być gorsza, bardziej szkodliwa od kłamstwa (np. medialnego), za które przecież zasadniczo nie karze się nikogo, albo od hejtu internetowego, który jest przecież odmianą linczu (samosądu), czy też oba te zjawiska obejmować? Aby na te oraz inne ważne pytania odpowiedzieć, trzeba się odwołać do prac z zakresu prakseologii i do dorobku systematycznych badań społecznych nad zjawiskiem przemocy.³

Wieloletnia dyskusja nad przemocą angażująca socjologów, historyków i pisarzy obejmuje setki rozpraw. W kolejnych okresach rozwoju studiów nad przemocą problematyzowane są różne jej aspekty, a badaniom stawia się różne cele. Zasadniczo rozróżnia się przemoc bezpośrednią – stosowaną w relacji interpersonalnej (np. fizyczną, psychiczną) i pośrednią – strukturalną – ze strony instytucji oraz systemów politycznych, a także (na podstawie innych, bardziej szczegółowych kryteriów) przemoc ekonomiczną, fizyczną oraz ideologiczną (w sferze symboliczno-kulturowej).

Aby móc porównywać przemoc opisywaną przez nauki społeczne i nieetyczne zachowania komunikacyjne, trzeba uczynić jedno ważne zastrzeżenie: socjologowie opisywali przede wszystkim przemoc fizyczną, dopiero później przeniesiono pojęcie na inny grunt i stworzono koncepcję przemocy np. strukturalnej i symbolicznej. Dla potrzeb etyki słowa odwołam się także do tych wcześniejszych studiów. Są one bowiem bardzo wnikliwe, szczegółowe oraz wskazują na istotne składniki zjawiska i nie rozmywiają jego granic. Przydają się zatem do wskazania ogólnych, zasadniczych wyróżników przemocy. Przemoc jest w tych badaniach widziana przede wszystkim z perspektywy relacji ofiary i zachowania sprawcy. Aby obraz przemocy doprecyzować i dostrzec jej rolę w kulturze, trzeba również sięgnąć do prakseologii, a ściślej do pracy o socjotechnice.

Badacze społeczni opisują przemoc, charakteryzując jej istotę, cel, środki, motywy sprawcy, jego działanie, zachowanie ofiary. Widzą przemoc jako działanie władcze, z pozycji siły, o charakterze intencjonalnym, wyrządzające komuś szkodę lub krzywdę. Heinrich Popitz pisze, że jest to władza wynikająca ze zdolności człowieka do działania przeciw drugiemu człowiekowi (do agresji, gwałtu, zemsty, mobbingu itd.), poczucie, że może krzywdzić.

Przedstawione tu dość syntetycznie najważniejsze właściwości przemocy trzeba teraz zestawić z właściwościami nieetycznych zachowań komunikacyjnych i odpowiedzieć na pytanie: na czym miałyby polegać przemoc psychiczna w komunikacji?

² Mówiąc ściślej, karana jest przemoc psychiczna, więc jeśli ktoś domaga się kary za przemoc słowną, musi dowieść jej skutków psychicznych.

³ Korzystam głównie z prac socjologów niemieckich Heinricha Popitza, Wolfganga Sofskiego i Trutza von Trothy, Jana Philipa Reemstmy oraz pracy prakseologicznej Mirosława Karwata pt. *Podstawy socjotechniki*, Warszawa 2014.

Za przyjęciem terminu *przemoc w komunikacji* przemawia tradycja jednoznacznego wartościowania zachowań, które czynią krzywdę drugiemu człowiekowi mimo jego oporu i które należy jasno i wyraźnie określać. Przeciwno stosowaniu terminu *przemoc* na określenie nieetycznego modelu komunikacji działa argument dysproporcjonalności – krzywda wyrządzona za pomocą słowa, gestu i obrazu zwykle nie jest aż tak dotkliwa jak cierpienia i śmierć zadawane ofiarom wojny.

Wyraz *przemoc* w odniesieniu do komunikacji jest używany po to, aby wyeksponować siłę nieetycznych wypowiedzi i ich szkodliwość. Pojawił się on w dyskursie etycznym praw i troski i uzyskał uściślenie prawne. Początkowo nie odnosił się do nieetycznej komunikacji.

Problem z zastosowaniem tego terminu na gruncie etyki słowa / komunikacji polega na tym, że słowa *przemoc* używamy, myśląc o działaniu siłowym, a nie o języku, geście czy obrazie. Przyjmuje się na ogół (i potocznie tak myśli), że komunikacja nie jest działaniem. Uzasadnienie rozszerzenia terminu *przemoc* na działanie językowe / komunikacyjne byłoby możliwe dzięki uznaniu, że komunikacja jest działaniem, co zasadniczo dla językoznawców jest oczywiste.

Właściwości nieetycznej komunikacji mogą być rozpatrywane zarówno przez analogię do właściwości przemocy opisywanych przez socjologów, jak i przez odniesienie do typologii socjotechnicznej przedstawionej przez Mirosława Karwata. W obu wypadkach konieczne będą pewne uściślenia.

Zacznijmy jednak od rozumienia słów *przemoc* i *przemóc* na gruncie polszczyzny. W XVII-wiecznym *Thesaurusie* Grzegorza Knapskiego *przemóc* to ‘pokonać kogokolwiek lub cokolwiek’ (*Komu Bóg pomaga, ten wszystko przemaga*, s. 355). W wieku XIX i na początku XX w. *przemóc* to ‘przeważać, górować nad kim, nad czym’ (*Tu przemaga kolor czerwony. Piechota znajdowała się w liczbie malej, jazda przemagała*).⁴

Definicja przemocy zamieszczona w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* ujmuje *przemoc* następująco: ‘przewaga, zwykle fizyczna, wykorzystywana w celu narzucenia komuś swojej woli, wymuszenia czegoś na kimś, narzucona komuś bezprawnie władza, gwałt, *przemoc*: fizyczna, psychiczna, zaborców, najeźdźców, silniejszego nad słabszym, wobec słabszego’. Podobna definicja znajduje się w *Wielkim słowniku języka polskiego*. Istota przemocy polega zdaniem leksykografów na przewadze i wymuszaniu jakichś działań, co przedstawia ją w zasadzie słusznie, ale zbyt ogólnie, gdyż nie dość wyraźnie odróżnia ją od przymusu i nie pokazuje wystarczająco jednoznacznie negatywnego celu i skutku przemocy.

Najważniejszym wyróżnikiem przemocy jest siłowe działanie **destrukcyjne** – powodujące straty, szkody i krzywdę. A zatem należy zapytać,

⁴ T.T. Jeż, cytując za: W. Doroszewski, *Język T.T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*, Warszawa 1949.

czy nieetyczne zachowanie komunikacyjne ma taki charakter, czy osłabia jakoś pozycję osoby atakowanej i ją krzywdzi.

Nieetyczna wypowiedź, gest lub obraz ma swój skutek perlokucyjny. Jest on założony przez nadawcę, który dostosowuje do niego słowne, obrazowe, gestykulacyjne i inne środki przemocy (szkodzi celowo). O przemocy komunikacyjnej możemy mówić wtedy, kiedy tekst ma funkcję destrukcyjną. Jej niszcząca siła obejmuje wtedy swoim działaniem szeroko rozumianą pozycję ofiary oraz jej psychikę. Trzeba pamiętać, że mówiący nie zawsze ma intencję destrukcji, czasem nie bierze pod uwagę skutków swojej wypowiedzi. Na intencję wskazuje jednak dobór środków językowych i ikonicznych, a miarą etyczności może być reakcja obiektu, do którego wypowiedź się odnosi, reakcja audytorium oraz możliwa interpretacja tekstu.

Działanie językowe (lub szerzej komunikacyjne) w postaci dyskredytacji i stygmatyzacji (tę funkcję mają typowe zabiegi redukujące, obraźliwe i poniżające epitety, etykietowanie, fałszywe atrybucje) odbiera człowiekowi konceptualizowanemu jako przeciwnik albo wróg szacunek i zaufanie środowiska. Skutkiem dyskredytacji jest obraz grup lub jednostek widzianych jako gorsze od innych, co później staje się argumentem do odebrania im pozycji, np. marginalizacji, ograniczenia prawa do równego traktowania, a nawet wykluczenia. Klasycznym przykładem komunikacji mającej osłabić czyjąś pozycję jest tzw. *mowa nienawiści*, której jawnym, wyraźnym celem jest przekazanie informacji o tym, że jakaś grupa lub jej członek ze względu na przypisywane im cechy nie zasługują na normalne traktowanie.

Funkcję osłabiania pozycji mają teksty produkowane na użytek konkurencji politycznej. Dlatego pojawiają się w nich informacje o kompromitującej przeszłości (np. pracy w ZOMO, pisaniu w „Trybunie Ludu”, byciu dzieckiem komunisty itd.), niewłaściwych znajomościach (np. z kryminalistami, członkami mafii, komunistami), a także nieprawdziwe informacje o wielkich i nieuczciwie zdobytych majątkach, korupcji, sprzeniewierzeniu majątku publicznego, planach zemsty i zamykaniu w więzieniach. Takie teksty są zazwyczaj dość skuteczne. Nie zawsze mówią one prawdę, ale łatwo zauważyć, że pojawiają się w charakterystycznych momentach – wtedy, gdy mogą osłabić pozycję ugrupowania przeciwników, np. przed wyborami, ważnymi obradami w sejmie itp. W sytuacji ujawnienia kompromitujących informacji nie zawsze chodzi przecież o prawdę, częściej o uderzenie we wroga, o czym świadczą przekazywane mediom lub zamieszczane w Internecie fake newsy oraz opinie mające odebrać zaufanie i wiarygodność, podważyć autorytet. Zanim informacje zostaną zweryfikowane i sprostowane, zdążą wyrządzić jakieś szkody osobom, do których się odnoszą.

Skutkiem takich destrukcyjnych działań mogą być ograniczenia w dostępie do pracy albo życia politycznego, a także utrata zajmowanej już pozycji. Dyskredytacja może powodować utratę zaufania środowi-

ska i utratę wizerunku wiarygodnego dziennikarza, naukowca mającego autorytet, charyzmatycznego i uczciwego polityka, profesjonalnego i uczciwego przedsiębiorcy. W konkurencji politycznej osoby atakowane są zmuszone do działania w trudniejszych warunkach, w ograniczonym polu działania, muszą wkładać więcej wysiłku w to, co robią. Jest to oczywiście skutek założony – atakujący liczy na to, że ofiara nie będzie mogła działać.

Wysokie dla ofiary są przede wszystkim koszty psychiczne przemocy komunikacyjnej. Człowiek będący obiektem ataku słownego, nagonki, któremu przypisuje się niepopelnione przez niego czyny, który słyszy groźby i obelgi, traci poczucie bezpieczeństwa, odczuwa strach i upokorzenie, a więc zmienia się jego stan psychiczny. Jest zmuszony do przedstawienia dowodów swojej uczciwości, do podjęcia działań obronnych, czasem, jak w wypadku mobbingu, do szukania pracy, zmiany szkoły, zdarza się, że musi korzystać z terapii. Czyni to wbrew swojej woli, bo sam wie, że nie jest nieudacznikiem, zdrajcą, donosicielem, złodziejem, złym pracownikiem, że nie zasłużył na złe traktowanie. Ofiara ataku wycofuje się np. z życia politycznego, rezygnuje z funkcji, przestaje się wypowiadać publicznie.

Przemoc słowna może zniszczyć równowagę psychiczną osoby atakowanej, odebrać jej poczucie wartości i sens życia, godność, umiejętność nawiązywania normalnych relacji z ludźmi. Zostawia trwałe ślady w psychice. Taką zmianę może spowodować zarówno seria zabiegów komunikacyjnych, jak i jednorazowy atak słowny.⁵ Typowym przykładem jest tzw. *przemoc domowa*, której zasadniczą fazą jest słowne poniżanie i dręczenie ofiary mające doprowadzić do utraty poczucia wartości. Niszcząca siła opisywanego w tekstach psychologicznych języka sprawców tego rodzaju przemocy jest przerażająca. Bywa, że ofiary leczą się z jej skutków latami. Strach przed linczem odczuwają długo osoby, którym przysłano groźby, malowano na ścianach domu i drzwiach hasła zawierające groźbę lub poniżający stygmat. Z pewnością osoby, o których na demonstracji w Lublinie krzyczano, że powinny się wynosić z miasta, mimo deklaracji, że nie dadzą się zastraszyć, odczuwały strach.

Analizując destrukcyjne skutki przemocy językowej, zauważamy, że w komunikacji mającej taki charakter (np. w sytuacji mobbingu) pojawia się także siła ograniczająca możliwości wyboru zachowania. Ofiara traci zdolność obiektywnej oceny własnych możliwości, boi się podejmowania decyzji, boi się powiedzieć, co myśli, przestaje się bronić. Znane są przypadki, że osoba nękana np. długotrwałym hejtem popełnia samobójstwo.

Z destrukcyjną właściwością przemocy wiąże się problem skuteczności przemocy i rozmiaru szkody, którą wyrządza.

Skutek perlokucyjny nieetycznej wypowiedzi jest na ogół zamierzony, a w wypadku przemocy wręcz skalkulowany. Nadawca wie, czym może

⁵ Opisywał to np. V. Klemperer w *Lingua Tertii Imperii*.

skrzywdzić drugiego człowieka. To widać wyraźnie w aktach przemocy symbolicznej i rytualnej.

Osoby wychodzące z budynku telewizji w Warszawie i zaatakowane okrzykami *Masz krew na rękach!* – potraktowane jak winne czyjejś śmierci (w domyśle prezydenta Gdańska) z pewnością czuły się napiętnowane i zagrożone. Taki skutek z pewnością zaplanowali uczestnicy ataku. Posłowie Parlamentu Europejskiego, których portrety symbolicznie powieszono, mogli czuć się nie tylko napiętnowani, lecz także zagrożeni. O to właśnie chodziło organizatorom tego rytualnego przedstawienia.

Gdy przemoc ma charakter reaktywny i żywiołowy, może przybrać inną postać, co nie znaczy, że jest ona mniej groźna. Jest tylko nieprzygotowana, nieprzemyślana i często niekontrolowana. M. Karwat zauważa, że przemoc ekspresyjno-żywiołowa jest ekspresją uprzedzeń, negatywnych emocji, irracjonalnej wrogości (także pogardy, nienawiści itd.).

W takim wypadku nadawca nie panuje wystarczająco nad swoim częściowo tylko zamierzonym zachowaniem, może nawet nie zdawać sobie sprawy z jego realnych skutków, nie zakłada, że mogą one być groźne. Jako przykład może posłużyć fragment przemówienia na manifestacji antyimigranckiej ONR. Członkowie tej organizacji zebrali się, żeby wyrazić swój sprzeciw wobec przyjmowania imigrantów i wrogość w stosunku do nich. Być może osoba mówiąca słowa *Prez ze ścierwem islamskim!* miała poczucie satysfakcji z wyrażenia swojego poglądu i obrażenia muzułmanów. Trudno sobie jednak wyobrazić, żeby imigranci będący świadkami manifestacji uznali taką wypowiedź jedynie za obraźliwą i niczego się nie obawiali, zwłaszcza, że mogli jeszcze usłyszeć inne wezwanie skandowane przez zebranych: *Uderz, uderz liberała, imigranta i pedała!* Hasła były wypowiedziane z pozycji dominującej (tłumu), sugerowały działanie (groziły) i poniżały wyznawców islamu. A dyskryminujące traktowanie ludzi w przestrzeni publicznej może doprowadzić tłum do ataku na tę grupę albo na tych pojedynczych jej przedstawicieli, którzy znajdują się akurat w pobliżu.

Inny wypadek niezgodności założonego skutku perlokucyjnego ze skutkiem faktycznym jest wtedy, gdy sprawca przeliczy się w swojej kalkulacji i założy, że jego nękające zabiegi sparaliżują działania ofiary, zniszczą ją albo przynajmniej poniżą, a ofiara mimo szykan słownych nie daje się zniszczyć psychicznie. Aby uznać takie działanie za przemoc, trzeba wziąć pod uwagę intencje działania i siłę niszczących wypowiedzi. Ofiara może się bowiem nie bronić, bo nie ma takiej możliwości, odczuwa krzywdę, ale może nie dać się złamać. Przykładu takiej nieskutecznej przemocy dostarczają wspomnienia dzieci żołnierzy wyklętych. Całe lata ludzie ci żyli z etykietą *syn bandyty*, byli dyskryminowani, ale dziś część z nich mówi, że można było to znieść, jeśli miało się wsparcie w rodzinie.

Może być również i tak, że osoba lub grupa będąca obiektem przemocy umie zareagować i zmniejszyć skuteczność środków rażenia albo doprowadzić do ukarania sprawcy, np. odebrać mu możliwości ponow-

nego atakowania. Tak dziennikarze zareagowali na słowa o Ukrainkach, które kiedyś wypowiedzieli prowadzący audycję w Superstacji. Ich wypowiedź sugerowała, że kobiety z Ukrainy pracujące w Polsce nie zasługują na normalne traktowanie. Prowadzący audycję zostali ukarani i stracili program.

Myśląc o destrukcyjnej funkcji przemocy z perspektywy obiektu działania, muszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden jej aspekt – ważny zwłaszcza z moralnego punktu widzenia, a mianowicie na proporcjonalność działania. Skutkiem przemocy jest dla ofiary wymierna strata (np. wizerunkowa i psychiczna). Takie straty są wkalkulowane w rywalizację polityczną i konkurujące ze sobą ugrupowania są na nie przygotowane. Mają one również własne środki obronne, których używają proporcjonalnie lub dysproporcjonalnie. Dysproporcjonalne użycie siły (karzącej, obronnej albo odwetowej) może być dla obiektu przemocy bardzo kosztowne i krzywdzące. Dzieje się tak, gdy obrona, niszczy stronę atakowaną lub powoduje niewspółmierne do uderzenia skutki. Można wtedy dostrzec, że obrona staje się odwetem, a kara – zemstą. Przemoc bywa w takiej sytuacji demonstracją okrucieństwa, sadyzmu, upojenia się własną siłą i swoistą perwersją. Za szczególnie niemoralne trzeba zatem uznać niezasłużone ataki na małe grupy i jednostki, dysproporcjonalne „kary” wymierzane za emocjonalne lub niezgodne z poglądami innej grupy wypowiedzi, których siła rażenia jest niewielka.

Drugim istotnym wyróżnikiem przemocy jest **przewaga siłowa sprawcy**, której ofiara nie może się odpowiednio przeciwstawić. Nierównowaga może być mniejsza lub większa i albo ogranicza, albo w ogóle uniemożliwia obronę (czyni ofiarę bezbronną).

Taka nierównowaga w komunikacji może polegać na tym, że wypowiadający się nieetycznie jest przedstawicielem silnego ośrodka politycznego (władzy albo opozycji), ośrodka medialnego, silnej grupy społecznej, a ofiara nie należy do takiej grupy. Rywalizujące ze sobą ośrodki polityczne i/lub ideologiczne uciekają się do przemocy jako narzędzia przynoszącego realne, konkretne rezultaty – poparcie wyborców i osłabienie pozycji konkurenta. Jeśli pozycje ośrodków są podobne, siła polega na jakości używanych narzędzi – skuteczne stają się wtedy odpowiednio dobrane nienawistne etykiety (*antysemita, faszysta, nazista, lewak*), epitetów dyskredytujących (*aborcjonista, genderysta*), nieweryfikowalne intencje przypisywane wrogom, a użyte jako groźba (*PiS dąży do polexitu, lewica do seksualizacji dzieci*). Przewagę dają konkurentowi „przylepność” etykiet oraz rozciągnięcie kampanii perswazyjnej w czasie.

Siłę może dawać wypowiadającemu się także mała grupa, do której przynależy. Może to być klasa w szkole albo nawet kilka osób, które razem hejtują kolegę w sieci.

Zdarza się i tak, że osoba nadająca jakiś komunikat mający charakter przemocy po prostu wyobraża sobie, że ma władzę nad kimś, nad kim znęca się słownie. To poczucie sprawczości albo siły dają jej np. umiejęt-

ności językowe albo sama świadomość, że odpowiednio zbudowany tekst może wyrządzić szkodę.

Ofiara przemocy znajduje się w pozycji słabszej – nie ma możliwości obrony, nie ma obrońców albo środków, których mogłaby użyć. W takim położeniu często są osoby niemające dostępu do informacji dających się wykorzystać w obronie, dostępu do mediów, albo po prostu nieumiejące odeprzeć ataku czy nieodporne psychicznie. W tym położeniu znaleźli się uczestnicy Marszu Niepodległości w 2017 roku obrażeni zachowaniem Guya Verhofsftadta, wysokiego urzędnika UE, którzy nie mogą zablokować jego uogólniających, etykietujących i obraźliwych wypowiedzi o Polakach mimo wniesienia pozwu.⁶

W pozycji uniemożliwiającej właściwie działanie jest dziecko poddane sile ataku nieuczciwego czy nieopanowanego rodzica wyśmiewającego każdą słabość czy niezręczność dziecka i poniżającego je.⁷ Zarówno pozycja, jak i siła rodzica są nieporównywalnie większe niż możliwości obrony dziecka.

Za ważną właściwość przemocy można uznać jej charakter procesualny oraz eskalowanie. Te dwie właściwości zwiększają siłę destrukcyjną przemocy choćby przez utrwalenie w pamięci ludzi głoszonych przekonań czy haseł. Procesualny charakter mają nagonka słowna, hejt, systematycznie powtarzane wypowiedzi dyskredytujące – wyszydzanie, oskarżanie, wmawianie choroby psychicznej, przypisywanie nieudolności, złych zamiarów, odpowiedzialności za jakiś zły stan, grożenie itd., retoryka pogardy i wrogości będąca częścią strategii wykluczania mającej na celu nie tylko osłabienie pozycji, lecz także wywołanie poczucia zagrożenia jednostki lub grupy.

Z przykrością przywołuję tu przykład wypowiedzi osób działających w ruchu *pro life*, które seriami swoich wypowiedzi obrażają lekarzy wykonujących aborcje (zgodnie z prawem). Przedstawiciele tego ruchu określali klinikę ginekologiczną w Szpitalu Bielańskim mianem *rzeźni*, a lekarzy przeprowadzających legalną aborcję (z przyczyn genetycznych) mianem *morderców*. Określenia takie pojawiały się na portalach internetowych i bilbordach. Informacja jest rozpowszechniana od wielu miesięcy w mediach, więc ma dużą siłę perswazyjną. Pozycja nadawcy, który korzysta z mediów, jest zdecydowanie silniejsza niż ludzi będących obiektem ataku. Do czasu ogłoszenia wyroku nieuprawniona ocena może się utrwać i wzmacniać uprzedzenia wobec kliniki.

Charakter przemocy procesualnej mają *mobbing słowny* i *przemoc domowa* (której częścią jest słowne poniżanie ofiary), bo są one rozciągnięte w czasie i eskalują. Warunek procesualności spełniają inne groźne

⁶ G. Verhofstadt powiedział, że ulicami Warszawy 11 listopada 2017 roku przeszło 40 tysięcy faszystów, neonazistów i białych suprematystów. Tekst został nadany z pozycji władzy wysokiego urzędnika UE.

⁷ Sytuacja pokazana w filmie *Pręgi*.

i krzywdzące lub niszczące zachowania mające często podłoże polityczne – haktywizm i cyberwojna.

Z wyróżnionych w *Podstawach socjotechniki* M. Karwata odmian przemocy interesujące dla rozważań językoznawczych są przede wszystkim przemoc racjonalna, mająca podłoże ideologiczne, oraz przemoc żywiołowa (irracjonalna ekspresja wrogości) – obie oddziałujące destrukcyjnie na psychikę człowieka.⁸

Przemoc psychiczna burzy równowagę psychiczną ofiar, ich poczucie tożsamości, uderza w ludzką godność. Jako przejawy takiej przemocy stosowanej w życiu publicznym (w państwie demokratycznym) M. Karwat wymienia indoktrynację, represyjne kampanie propagandowe oraz działania dyskryminacyjne (inspirowane lub tolerowane przez siły polityczne). Najbardziej charakterystyczne, zdaniem M. Karwata, odmiany przemocy ideologicznej – to przemoc symboliczna i rytualna. Oba wskazane typy można zaobserwować w komunikacji.

Przemoc symboliczna jest destrukcyjnym oddziaływaniem na konkurencyjną grupę społeczną przez wrogie i intencjonalnie złośliwe posłużenie się ważnymi lub wręcz świętymi dla niej symbolami w taki sposób, aby ugodzić w jej tożsamość, godność i prestiż społeczny. Typowe przejawy takiej przemocy to profanacja świątyń, pomników i cmentarzy, obraźliwe rysunki i napisy na murach, dopiski na plakatach wyborczych, palenie kukieł, deptanie sztandarów, używanie określeń dyskredytujących (np. *Targowica* w sporze o konstytucję w 1995 roku), szyderczych określeń typu *żółtki*, *czarnuchy*, *żabojady*, nadawanie grupie konkurentów albo przeciwników deprecjonującej kwalifikacji. Takie zachowania mają służyć zastraszaniu, piętnowaniu, upokarzaniu i wykluczaniu atakowanej albo prześladowanej grupy.

Przejawem przemocy symbolicznej było palenie kukły Jarosława Kaczyńskiego, palenie kukły Żyda, deptanie flagi Unii Europejskiej przez grupę narodowców czy wywieszenie przez prokuratora w służbowym gabinecie (!) obrazu J. Kaczyńskiego z flagą NSDAP. Formą przemocy rytualnej było również reprodukcje obrazu Matki Boskiej w aureoli z tęczą jako symbolem środowiska LGBTQ (ponieważ sama aureola jest dla chrześcijan symbolem) oraz parodiowanie mszy na marszu równości w Warszawie.

Mniej jaskrawymi przejawami przemocy symbolicznej są poniżająca kwalifikacja (*wyznawcy* i *sekta* – członkowie PiS oraz *lewacy* i *lewizna* – różni ideologiczni przeciwnicy PiS) oraz nadawanie swoim przeciwnikom i konkurentom nienawistnych etykiet, np. *nazistów*, *faszystów*, *morderców nienarodzonych dzieci*, *targowiczów* i *zdrajców*.

Inny charakter ma **przemoc rytualna**, która różni się od przemocy symbolicznej tym, że jest skierowana przeciw konkretnym osobom lub grupom traktowanym jako reprezentacja prześladowanej większej grupy.

⁸ M. Karwat wyróżnia przemoc instrumentalną, ideologiczną i żywiołową.

Jednostka i mała grupa odgrywają w takim rytuale rolę kozła ofiarnego, a akt przemocy stanowi swoisty obrzęd. Taka przemoc jest typowo upokarzającym, poniżającym aktem dyskryminacyjnym. Jako przykład przemocy rytualnej M. Karwat wymienia publiczne egzekucje skazańców w praktyce terrorystów, upokarzające i dotkliwie zniewagi słowne (obelgi, inwektywy), dyskryminujące etykiety ideologiczne, prymitywne karykatury osób wyklętych.

W płaszczyźnie komunikacyjnej przemoc rytualna przyjmuje np. postać agresywnych okrzyków skierowanych pod adresem reprezentantów wrogiej grupy podczas manifestacji (np. *Będziesz siedział!, To nasz kraj a nie kaczy wychodek, Kaczka orła nie pokona, w końcu zdechnie tak jak wrona!, Główny polski szkodnik żuk gno-Jarek, Jest moc na ciemnej Dudy noc, Znajdzie się kij na Kwaśniewskiego ryj!, Kościół do zakrystii – Kaczor do stawu*); oszczenia człowieka i zmuszania go do wysłuchiwania obelg.

Taki akt przemocy rytualnej został zorganizowany 2 lutego 2019 roku w Warszawie. Przed budynkiem TVP dziennikarka Magdalena Ogórek została otoczona przez krzyczących ludzi, zwyzywana, a jej samochód oklejono obraźliwymi hasłami. Musiała też wysłuchać okrzyków *klamczucha, precz, wstyd i hańba*.⁹ Co jest przerażające, znaleźli się dziennikarze, którzy uznali, że Magdalena Ogórek zasłużyła na ten akt przemocy. *Jestem oczywiście bardzo przeciwny temu, co się stało pani Ogórek, ale wiem, że ona jest przyczyną tego zjawiska* – powiedział jeden z dziennikarzy. W czasie gdy powstawał ten tekst, odbywał się w Warszawie inny rytuał – osoby wychodzące ze stacji TVP były otaczane, a w ich kierunku wykrzykiwano hasło *Masz krew na rękach!*

M. Karwat słusznie zauważa, że:

zadaniem aktu przemocy rytualnej jest nie tylko „wyładowanie agresji” na kimś, kto jest w zasięgu, zwykle bezbronny, lecz przede wszystkim „lekcja pogładowa”, zalecany przykład i wzór do naśladowania, przykład, jak członek naszej zbiorowości ma obowiązek traktować wszystkich podobnych do X-a, wszystkich pozostałych członków wrogiej grupy.¹⁰

Tego rodzaju akty są groźne nie tylko dla osoby poddanej przemocy rytualnej. Przykład może być skuteczny i – podobnie jak w wypadku przemocy żywiołowej – podsunać grupie pomysł destrukcji fizycznej swoich przeciwników.

Od kilku lat przemoc rytualna jest obecna w tygodnikach opinii. Na okładkach tych tygodników można zobaczyć Tomasza Lisa w mundurze oficera SS trzymającego w zakrwawionych rękach różaniec (podpis: *pra-*

⁹ Okrzyk *klamczucha!* był jedynie epitetem, ale słowo *precz* w sytuacji, w której znalazła się dziennikarka, czyli pewnej bezbronności, zawierało groźbę i zapewne tak było odebrane.

¹⁰ Op. cit., s. 151.

wie jak Goebbels), Andrzeja Dudę zdejmującego maskę ze swoją twarzą i odsłaniającego twarz Jarosława Kaczyńskiego, fotomontaż przedstawiający Donalda Tuska z Putinem, Stalinem i Hitlerem, zdjęcie Jarosława Kaczyńskiego z podpisem *Dzień świra*.

Zakładany skutek obu typów przemocy jest, jak pisze M. Karwat, dyskryminacyjny lub nawet eksterminacyjny (w sensie kulturowym – postrzymanie reprodukcji kulturowej). Napiętnowana i izolowana grupa ma zostać pozbawiona poczucia godności, dumy z przynależności do większej grupy, pozytywnej motywacji do uczestnictwa i podtrzymywania grupowej tradycji w kolejnych pokoleniach.

Inaczej należy postrzegać **przemoc żywiołową**. Wyrasta ona również na gruncie uprzedzeń i wrogości, ale nie jest całkowicie zaplanowana i celowa – następuje pod wpływem emocji i bywa wyładowaniem agresji, daniem upustu negatywnym uczuciom. W komunikacji jej przejawem mogą być inwektywy (co nie jest bardzo szkodliwe, bo używanie inwektyw kompromituje nadawcę) oraz hasła zawierające groźby. Przemoc tego rodzaju pojawia się na manifestacjach, pochodach i meczach, co może spowodować akty agresji fizycznej skierowanej na obiekt nienawiści i pogardy. Dlatego hasła w rodzaju *Precz z islamem!*, *Islamskie świny czekamy i tby poobcinamy*, *Europe should be white!*, *Stop NWD!*, *Wojnami inspirowanego migracje narodu przy pomocy zbrodniczego Lisa, żyda Sorosa, gr. Bilderberg*, *Każdy Arab niech pamięta – dla nas Polska to rzecz święta!* musimy uznać za niebezpieczne.

Destrukcyjne działania językowe mogą występować niezależnie lub stanowić komponent przemocy ideologicznej i żywiołowej. Hasła są jednym z kilku narzędzi działania podczas manifestacji, podobnie jak obelgi, etykiety czy fałszywe atrybucje są częścią kampanii przeciw grupie albo jednostce należącej do wrogiej wspólnoty. Tekst może być sam w sobie działaniem destrukcyjnym – odmianą przemocy ideologicznej lub żywiołowej.

ZAKOŃCZENIE

Jeżeli wartościujący leksem *przemoc* ma pełnić w etyce komunikacji funkcję terminu, nie może się odnosić do wszystkich nieetycznych typów wypowiedzi. Te lepiej opisywać przez wskazywanie mechanizmów działania. Dla zachowania spójności terminologicznej termin *przemoc* powinien być zarezerwowany dla takich nieetycznych aktów komunikacji, które **są działaniami intencjonalnymi o znacznej sile destrukcyjnej, przed którą ofiara nie może się obronić i przynoszą jej straty (odbierają godność, zastraszają, poniżają, stygmatyzują itd.)**.

Nieetyczny akt komunikacji może być skierowany do jednego adresata, ale czyni także krzywdę audytorium. Świadek jest tylko odbiorcą tekstu, ale ponosi szkodę na skutek zmiany standardów moralnych

komunikacji. Przemoc słowna jest bowiem komunikatem podwójnym. Obok właściwej treści niesie jeszcze informację dodatkową – o tym, że oto taki sposób działania jest możliwy, skuteczny, a więc... normalny.

Trzeba wziąć pod uwagę również to, że istniejąca w prawie możliwość ukarania sprawcy nie oznacza, że prawo nas całkowicie chroni. Jeśli nieetyczny akt komunikacji już się zdarzył, to znaczy, że ktoś poniósł stratę, że ktoś odczuł obrazę, zabolalo go pomówienie, podjął niewłaściwą decyzję na podstawie nieprawdziwych informacji. Prawo reaguje po tym fakcie. Obrona jest zatem zawsze trochę spóźniona i nie zawsze przywraca właściwy stan rzeczy. Wobec uczucia niesprawiedliwości, upokorzenia, osamotnienia jest czasem nieskuteczna. Dlatego o ocenie szkodliwości i skuteczności działania sprawcy nie powinna decydować możliwość sięgnięcia po środki prawne przez ofiarę w celu ukarania nadawcy (to odbywa się po fakcie), lecz możliwość zatrzymania krzywdzącej wypowiedzi lub silne wsparcie środowiska, które staje murem za swoim członkiem i ogranicza skutki ataku.¹¹

Terminem *przemoc* nie powinno się posługiwać tylko z tego powodu, że nieetyczny akt komunikacji nas oburza. Nasze słuszne oburzenie nie jest miarodajnym kryterium oceny przemocy, choćby z tego powodu, że jednego oburza nietakt, a drugiego dopiero agresywny atak słowny. Dlatego terminu *przemoc* powinno się używać z wielką ostrożnością i świadomością jego rodowodu.

Jest wreszcie jeszcze jeden powód, dla którego nie powinno się stosować terminu *przemoc* na określenie wszystkich nieetycznych aktów komunikacji. Moralność w komunikacji nie jest sprawą prywatną człowieka – należy do sfery społecznej, a ta jest dobrem wspólnym. Trzeba więc mówić wprost o tym, co jest, a co nie jest moralne w komunikacji i unikać określeń mających charakter etykiety. Niestety *przemoc* (podobnie jak *mowa nienawiści*) w użyciu potocznym nabiera takiego charakteru i może się stać narzędziem manipulacji. Użycie tego terminu musi być zatem jasne, wyraźne i merytorycznie uzasadnione.

Odrębną kwestią jest odpowiedzialność moralna za przemoc. Świadek przemocy, który może cokolwiek uczynić, by przemoc powstrzymać albo ograniczyć, ale pozostaje bierny, jest współodpowiedzialny za przemoc. Ten obowiązek spoczywa również na środowisku humanistów. Dopóki wrażliwość etyczna będzie zaliczana do miękkich umiejętności człowieka, a przemoc komunikacyjna uznawana za skuteczne narzędzie w rywalizacji, dopóty wszystkie działania w zakresie etyki komunikacji będą uważane za nieszkodliwe, idealistyczne hobby garstki językoznawców, tolerancja wobec bardziej brutalnych i nieetycznych zachowań będzie wzrastać, a nieetyczne wypowiedzi i przemoc staną się normą.

¹¹ Np. skuteczną bronią byłyby natychmiastowy bojkot numeru pisma z nieetycznym komunikatem na okładce.

Bibliografia

- G. Agamben, 2008, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa.
- A. Cegiela, 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- A. Cegiela, 2014, *Etyka słowa w dyskursie publicznym* [w:] K. Joachimowska, B. Kudra, E. Szkudlarek-Smiechowicz (red.), *Słowo we współczesnych dyskursach*, Łódź 2014, s. 23–34.
- A. Cegiela, 2017, *Czy w przestrzeni publicznej jest możliwa komunikacja etyczna?* [w:] K. Kłosińska, R. Zimny (red.), *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, Warszawa, s. 141–156.
- A. Cegiela, 2018, *Uwagi o kryteriach etycznej oceny wypowiedzi*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 18–35.
- M. Czyżewski, 2003, *Trzy nurty socjologii przemocy jako odmiany dyskursu – o pułapkach czynienia przemocy wytłumaczalną*, „Przegląd Socjologiczny” LII, 1.
- W. Heitmeyer, J. Hagan (red.), 2002, *Międzynarodowy podręcznik studiów nad przemocą*, Wiesbaden.
- E. Jünger, 1934, *O bólu* [w:] Ł. Musiał (wybór, wstęp i opracowanie), *Języki przemocy*, Poznań 2014, s. 169–204.
- M. Karwat, 2014, *Podstawy socjotechniki dla politologów i nie tylko*, Warszawa.
- Ł. Musiał, 2014, *Ornamenty przemocy* [w:] Ł. Musiał (wybór, wstęp i opracowanie), *Języki przemocy*, Poznań, s. 7–82.
- M. Peisert, 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- H. Popitz, 1986, *Fhänomene der Macht*, Tübingen.
- J.P. Reemtsma, 2008, *Zaufanie i przemoc*, Poznań.
- W. Sofsky, 1993, *Die Ordnung des Terrors: Das Konzentrationslager*, Frankfurt am Mein.
- W. Sofsky, 1998, *Traktat o przemocy*, Wrocław.
- T. von Trotha, 2014, *W kwestii socjologii przemocy* [w:] Ł. Musiał (wybór, wstęp i opracowanie), *Języki przemocy*, Poznań s. 382–407.
- A. Zybertowicz, 1995, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.

What is violence in the language of public communication?

Summary

For the purpose of ensuring terminological consistency, the word *przemoc* (*violence*) should be reserved in the ethics of the word for such an unethical communication behaviour as (by an analogy to the phenomenon of violence described in social sciences) is a forcible destructive act (it weakens the position of the attacked person, brings losses to them or injures them, thus violating their dignity or sovereignty and depriving them of their self-esteem), and the attacked person cannot effectively defend themselves against such an act. An unethical act of communication may be aimed at one addressee but it always harms the audience by changing the moral standards of communication. Communication violence might be ideological (symbolic or ritual) or spontaneous.

Trans. Monika Czarnecka